

# Jerzy Danielewicz

---

## "Lubelska Rada Delegatów Robotniczych", Stanisław Krzykała, Lublin 1957 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 1, 262-264

---

1958

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Stanisław Krzykała: „Lubelska Rada Delegatów Robotniczych“.**

Lublin 1957, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, str. 112.

40-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej przyniosło nam szereg wydawnictw poświęconych okresowi wzrostu fali rewolucyjnej na ziemiach polskich (1917—1923). Szczególnie Rady Robotnicze wzbudziły zainteresowanie naszych badaczy dziejów najnowszych, którzy przedstawili ich działalność w poszczególnych miastach Polski (por. Witold Łukaszewicz, Rada Robotniczo-Żołnierska w Poznaniu 1918—1919, 1957, str. 51 + VIII, Jacek Staszewski, Rada Robotniczo-Żołnierska w Bydgoszczy 1918—1919, 1957, str. 84).

Śród prac poświęconych tejże problematyce na uwagę zasługuje książka Stanisława Krzykały pt. *Lubelska Rada Delegatów Robotniczych* wydana przez nową placówkę wydawniczą — Lubelską Spółdzielnię Wydawniczą. Lubelska Rada bowiem była pierwszym tego rodzaju załączkiem robotniczej władzy w kraju, a jej członkowie odnaczyli się dużą aktywnością i radykalizmem społecznym, pozostając w znacznym stopniu pod wpływami SDKPiL, a później KPRP. Literatura dotycząca omawianego przez Krzykałę zagadnienia była uboga. Jedynie wydana w roku 1934 w Moskwie praca H. Bicza-Bittnera „Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w 1918—1919 r.“, aczkolwiek omawiała działalność szeregu aktywniejszych Rad, stosunkowo dużo miejsca poświęciła Lublinowi, również ze względu na osobisty udział autora w rewolucyjnej pracy w naszym mieście. Późniejsze opracowania dotyczące ruchu rewolucyjnego w Polsce w latach 1918—1919, bądź omawiały działalność RDR Lublina fragmentarycznie, bądź miały charakter prac partyjnych o własne wspomnienia.

Praca Krzykały opiera się o solidną kwerendę archiwalną prowadzoną w WAP w Lublinie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Wyd. Historii Partii KC PZPR, Archiwum Biblioteki KUL, Archiwum Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Punkt wyjścia autora wydaje się słuszny — Krzykała bowiem rozpoczął swą książkę od omówienia sytuacji klasy robotniczej Lublina przed wybuchem I wojny światowej, cofając się nawet do czasów rewolucji 1905—1907. r. Następnie przedstawił położenie zarówno klasy robotniczej jak i burżuazji i jej organizacji politycznych w czasie wojny. Należy żałować, iż autor rozdziałem tym stanowiącym wprowadzenie w epokę konieczne dla czytelnika niemającego przygotowania historycznego, nie objął choćby pobieżnie sytuacji całego Królestwa Polskiego, w którym burżuazja i inteligencja dzieliła się wówczas na zwolenników dwu zasadniczych orientacji politycznych: tzw. „aktywistów”, stojących na gruncie współpracy z okupantem niemiecko-austriackim i tzw. „pasywistów”, przedstawicieli orientacji procarskiej, a później prokoalicyjnej. Dopiero w miarę narastania ruchu rewolucyjnego w Rosji nastąpiło zbliżenie tych dwóch grup, gdyż wówczas i „pasywiści” zaczęli widzieć we władzach niemiecko-austriackich ochronę dla zagrożonego ustroju społecznego. Ten sam podział na dwie orientacje był naturalnie widoczny i wśród burżuazji i inteligencji lubelskiej, tak, że stawianie niemał znaku równości już w roku 1916, między tzw. Centrum narodowym (tak nazywa „pasywistów” Krzykała) jak i tzw. lewicą niepodległościową (tj. „aktywistami”) jest moim zdaniem niesłuszne (str. 12). Rozdział II zatytułowany „Moment narodzin Rady Delegatów Robotniczych”, obejmuje zarówno powstanie LRDR jak i narodziny tzw. Ludowego Rządu Republiki Polskiej. Autor na ogół trafnie charakteryzuje ten okres przejmowania władzy nad miastem przez grupę

niezwiązanych z masami pilsudeczyków, zręcznie zonglujących hasłami patriotycznymi i posługujących się w swych odezwach radykalną frazeologią (por. ważną odezwą „Do Ludu Polskiego”, która niestety nigdzie nie została zacytowana przez autora). Obok LRDR powstały zresztą wówczas w Lublinie również Rady Żołnierskie: tyrolska, czeska i żydowska, o których autor nie wspomina.

Należy podkreślić, iż autor dysponując stosunkowo niewielkim materiałem rękopiśmiennym dotyczącym tego okresu w sposób umiejętny i ostrożny wykorzystał wspomnienia i relacje ustne żyjących po dziś dzień byłych członków LRDR, które konfrontował ze sobą i z wieloma wzmiankami w ówczesnej prasie (por. przypisy 25, 26, str. 104). Rozdział III „Walka o rolę Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych” stanowi podstawowy człon pracy i obejmuje okres znacznej aktywności Rady. Przed oczyma naszymi rozciąga się obraz różnorodnej i bogatej działalności, którą starano się objąć nie tylko miasto, lecz i majątki ziemskie nawiązując współpracę z komitetami robotników folwarcznych, którym okazywano pomoc (str. 50). Walka z lokautami fabrykantów, zorganizowanie i dążenie do niezależnienia od rządu Milicji Ludowej, rozpędzenie posiedzenia Rady Miejskiej przez członków SDKPiL i PPS-lewicy, walka z bezrobociem oraz z antysemityzmem podsycanym przez endecję, oto przejawy ówczesnej pracy Rady.

W rozdziale tym autor ocenił na ogół słusznie rolę PPS-prawicy, której przedstawiciele wchodzili do Rady po to, by zmienić jej charakter, osłabić jej radykalizm społeczny. Spośród zarzutów skierowanych pod adresem PPS może jedynie wzbudzić zastrzeżenie pomawianie jej przywódców o „importowanie” w szeregi klasy robotniczej hasła antysemityzmu (str. 52). Słusznie podkreślił Krzykała wpływ ludzi wracających z Rosji, którzy przynosili do swych miast i wsi hasła rewolucyjnej, z którą zetknęli się osobiście, i którzy odgrywali dużą rolę w okresie rewolucyjnego zrywu w latach 1918—1923. Zjawisko to występuje również w innych regionach Polski — stwierdziłem np. duży wpływ Polaków byłych jeńców austriackich, wracających z niewoli rosyjskiej na powstanie tzw. Republiki Tarnobrzeskiej. Omawiając rolę i działalność burżuazyjnej Rady Miejskiej i władz miasta w tym czasie, Krzykała powinien naszym zdaniem scharakteryzować jej oblicze polityczne (nie wiemy np. z jaką grupą polityczną był związany prezydent miasta Turczynowicz, str. 46). Przy lekturze III rozdziału pracy szczególną dumą napawa nas fakt aktywnego udziału delegatów lubelskiej klasy robotniczej w naradzie zjednoczeniowej w Warszawie, w wyniku której powstała kierownicza siła polskiego ludu: Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Rozdział IV stanowi wszechstronne i wnikliwe omówienie roli i działalności LRDR od czasu utworzenia KPRP do rozbitcia Rady przez prawicę PPS. Walka z jawnie burżuazyjnym rządem Ignacego Paderewskiego, kampania pod hasłem „ręce precz od Kraju Rad”, którą prowadziła wówczas klasa robotnicza całej Europy (szczególnie silnie włączyli się w nią robotnicy francuscy, niemieccy, angielscy i czescy), czynny opór przeciwko poborowi do wojska, wydatna pomoc dla Rady Delegatów Robotniczych Folwarcznych, propaganda przy pomocy własnych, niestety efemerycznych, organów prasowych, nawiązanie kontaktu z innymi radami w kraju, solidarność w stosunku do powstałej wówczas i istniejącej 133 dni Węgierskiej Republiki Rad, oto dalsze przejawy działalności LRDR. Słusznie podkreślając wielkie osiągnięcia w pracy LRDR i miejscowej KPRP autor nie zamyka oczu przed jej posunięciami błędnymi wspominając np. o niedocenianiu roli trybuny parlamentarnej, co doprowadziło w konsekwencji do bojkotu wyborów do Sejmu Ustawodawczego, o niezrozumieniu leninowskiego hasła samookreślenia narodów, co wpłynęło na „mi-

mowolne odcięcie się od mas". W rozdziale V omówił Krzykała rozbitcie LRDR przez prawicę PPS i utworzenie przez nią tzw. Rady Partyjnej.

Styl pracy Krzykały na ogół poprawny, choć zdarzają się zrzadka zdania patetyczne i sztuczne np. „pożółkłe sztandary nacjonalizmu II Międzynarodówki” (str. 18) lub „dzień 17 maja 1919 r. stał się jednym z tych pocisków zdrady, które prawicowi przywódcy PPS nieraz miotali na szaniec walki klasowej uderzając w proletariata (str. 80).

Sposób wydania książki może wywołać szereg uwag krytycznych pod adresem wydawcy. Razi czytelnika sam skryptowy format książki (in 4-o). W wykazie bibliografii można zauważyć pewne, zresztą nieliczne, niedociągnięcia np. brak przypisu 101 (cytat z przemówienia przywódcy „Wyzwolenia” Stanisława Thugutta, str. 33), błąd w dacie (zamiast 1 maja 1917 r. — 1 maja 1907 (str. 19), zamiast druki zwarte — zawarte (str. 106). Ponieważ książka powinna trafić również w ręce młodzieży, oraz czytelnika niebędącego historykiem, należałoby wyjaśnić w przypisach, kto był prezesem Rady ministrów rządu powołanego przez Radę Regencyjną, który wydał rozporządzenie z dnia 7.I.1918 r. o przejmowaniu administracji przez władze polskie (str. 24), a pisząc o przemawiającym w dniu 30.XI.1915 r. ułanie z oddziału Beliny Andrzeju Strugu (str. 99) można było wspomnieć, że był to nie tylko ułan, lecz i wielki powieściopisarz.

Praca zyskałaby również przez odpowiednie rozbudowanie jej wstępu, w którym autor mógłby przeprowadzić bardziej szczegółową analizę źródeł i literatury, na której się opierał. Przede wszystkim rzuca się w oczy brak omówienia charakteru i oblicza politycznego prasy. Czytelnik nie wie np. jakie poglądy reprezentowały cytowane gazety: Dziennik Lubelski, Głos Lubelski, Kurier Lubelski, Ziemia Lubelska i inne.

W sumie należy stwierdzić, iż praca Stanisława Krzykały należy do książek o dużej wartości naukowej i wychowawczej. Historia Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych, to piękna karta rewolucyjnych dziejów naszego regionu. Przeczyta ją z zainteresowaniem zarówno historyk-fachowiec, jak i działacz polityczny, oraz czytelnik rozmiłowany w historii miasta, którego robotnicy przed 40 laty powołali władzę będącą „wymownym przykładem wielkiej żywotności sił rewolucyjnych” (str. 91). Należy żywić nadzieję, iż autor tak pożytecznej książki będzie kontynuował swe badania nad dziejami ruchu robotniczego, przy czym szczególnie odczuwa się brak monografii omawiającej dzieje Komunistycznej Partii Polski, której bohaterska walka na Lubelszczyźnie zasługuje na sumienną, naukową analizę.

*Jerzy Danielewicz*